

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

S. + P.
Z WOLSKICH
ADELA KSIĘŻNA MASSALSKA
opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Panu dn. 28 marca 1930 r. w wieku lat 77.
Ekspozycja z domu żałoby przy ul. Słowackiego 17, m. 5 na dworzec odbędzie się dnia 31 marca r. b. o godz. 4 po poł. Skład zwłoki zostaną przewiezione do kościoła w Krupie pow. Lidzkiego, tam też będzie odprawione nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki zostaną złożone do grobów rodzinnych.
O czem zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku
BRAT, BRATANICE I BRATANEK.

AKUMULATORY „PETERA”
WYBĄBIAJĄ SIĘKA POLSKIEGO INŻYNIERA
I ROBÓTKI WYKIERAJĄ ORCZ.
WYROBY Z KRAJU!

Oddział i przedstawicielstwo: M. GIRDA,
Wilno, Szopena 8, tel. 16-72.

INTROLIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄŻEK BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBÓTKI. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-jej DO 4-jej POP.
Popierajcie Polską Macierz Szkolną.
Wileńska 15—5.

Sytuacja polityczna

Misja pos. Piłsudskiego natrafiła na nieprzewidziane przeszkody.

Odezwa „Robotnika”.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek o północy sytuacja polityczna zapowiadała się niewyraźnie. Punkt ciężkości leży w sobotnim posiedzeniu sejmowym, którego zapowiedź pos. Jan Piłsudski i sanacja przyjęli jako kamień obrazy. Rano desygnowany premier Jan Piłsudski prowadził rozmowy z kandydatami na ministrów. W południe w lokalu BB w. z Rz. przyjął posłów: Chacinińskiego (Ch, D.), Jankowskiego (NPR), Roga (Wyzw.) i Dębskiego (Piast). Chodziło p. Piłsudskiemu, jak się sam wyraził, o zbadanie sytuacji. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że nie ma nadziei aby stworzył rząd, a do trudności należy także zwołanie Sejmu, obawia się bowiem także niespodzianek na przyszłość. Wieczorem „Robotnik” wydał nadzwyczajny dodatek, nawołujący robotników by wzięli na siebie obronę konstytucji i prawa.

Pos. Jan Piłsudski tymczasem od godz. 6 pp. prowadził w przedyjm Rady Ministrów rozmowy z kandydatami na ministrów. O godz. 8 wiecz. w rozmowie z dziennikarzami zakomunikował, że postanowił dalej prace kontynuować, mimo napotykaných trudności. Odezwa podzielała na niego deprymująco. O godz. 10 wiecz. wydano nowy komunikat, donoszący, iż toczyły się rozmowy z b. premierem Bartlem i kilku innymi kandydatami na ministrów. Komunikat ten nie podaje jednak żadnych szczegółów. B. B. zwołało na g. 9 m. 30 rano w sobotę posiedzenie posłów i senatorów, na którym otrzymują instrukcje co robić dalej. W mieście w sferach poselskich silne podniecenie. W kołach sanacyjnych panuje przekonanie, że pos. Jan Piłsudski nie zdoła stworzyć gabinetu i że mniej więcej w poniedziałek po zamknięciu sesji, misję tworzenia rządu otrzyma nowa osobistość w rodzaju płk. Sławka.

Protest Niemców-gdańszczan przeciwko umowie likwidacyjnej.

GDĄŃSK. 28.3. (Pat.). Partia niemiecko-narodowa w m. Gdańska uchwalila następującą rezolucję: W imieniu partji niemiecko-narodowej i innych prawdziwych Niemców, mieszkańców Gdańska, którzy wbrew swej woli i przy złamaniu danych obliczeni odwrani zostali od kraju macierzystego na mocy traktatu wersalskiego, podnosimy ponownie stanowczy protest przeciw hańbie Wersalu i przeciw niwolicznym umowom haskim. My, Niemcy zagraniczni, my-

Sprawa superintendenta przed Sądem Najwyższym.

Sąd sprawę umorzył.

WARSZAWA, 28.3. (Pat.). Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną superintendenta kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce ks. Michała Jastrzębskiego. Kurja diecezjalna wileńska zaskarżyła do urzędu prokuratorskiego ks. Jastrzębskiego za danie ślubu księdzu katolickiemu Janowi Choroszczowi i za niewpisanie do metryki ślubnej uwagi, że Choroszcz jest kapłanem katolickim. W dwóch instancjach skazano ks. Jastrzębskiego na 3 miesiące z zawieszeniem. Skazany duchowny odwołał się do Sądu Najwyż-

Zmiana na stanowisku posła łotewskiego w Warszawie.

RYGA, 28.3. (Pat.). Prezydent państwa łotewskiego podpisał nominację dotychczasowego posła Łotwy w Helsingforsie p. Grosswald, podczas, gdy posłem w Helsingforsie zostanie mianowany były minister spraw zagranicznych B. Loidis.

PRZESILENIE W NIEMCZECH.

Dr. Bruening tworzy rząd.—Przesunięcie na prawo.

BERLIN, 28.3. (Pat.). Z kół parlamentarnych donoszą: Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął przewodniczącego frakcji centrowej dr. Brueninga, któremu ma powierzyć misję utworzenia nowego gabinetu. W nowym rządzie stronnictwo socjal-demokratyczne nie będzie reprezentowane. Gabinet Brueninga opierać się będzie na stronnictwach śródka. Poza tym Bruening dążyć będzie do pozyskania dla swego rządu części stronnictwa niemiecko-narodowego. W kołach parlamentarnych mówią o tem, że w nowym rządzie były minister Schiele otrzymał ma tęk ministra rolnictwa. Bruening, zmierzając też będzie do pozyskania do nowej koalicji rządowej partji

Podwójne zwycięstwo gabinetu Tardieu.

PARYŻ, 28-3. (Pat.). Gabinet Tardieu wystawiony był wczoraj na prawdziwą ogniołą próbę. Zrana w łbie rozpoczęto dyskusję nad ratyfikacją planu Younga. Po południu Senat przystąpił do dyskusji nad udzieleniem kredytów dla nowych ministrów i podsekretarjatów stanu. W jednym i drugim wypadku Tardieu wyszedł zwycięsko z ostrej walki, jaką zmuszony był stoczyć. Nie ulega wątpliwości — pisze z tego powodu w dzienniku „L'Ordre” Emil Bure, że potężna jego indywidualność panuje nad stronnictwami. Francuzi nie posiadają instynktów masowych, które — jak w Niem-

Oplakany stan szkolnictwa polskiego w Litwie.

Litwini dążą do zagłady polskości.

„Dzień Kowieński” ze znacznym opóźnieniem, spowodowanym zapewne trudnościami cenzuralnymi, ogłosił sprawozdanie z obrad walnego zgromadzenia polskiego T-wa kulturalno-oświatowego „Pochodnia”, będącego odpowiednikiem Polskiej Macierzy Szkolnej lub Tow. Szkoły Ludowej w Małopolce. Zebranie delegatów Towarzystwa przybyłych z całej Litwy odbyło się dnia 11 marca rb. Obszerne sprawozdanie z działalności „Pochodni” i ze stanu oświaty szkolnej polskiej wygłosił prezes zarządu głównego p. W. Budzyski. Względem cenzuralne (w Kownie jak wiadomo bez przerwy działa surowa cenzura wojenna) nie pozwoliły referentowi na dokładne odmalowanie sytuacji oplakanej polskiego szkolnictwa. Z konieczności mówca musiał ogólnikowo się wypowiadać pamiętając o policjancie litewskim i cenzorze. Mówca na wstępie zaznaczył, iż nigdy nie miał tyle przykrego do powiedzenia, co teraz. Wypada mu bowiem wyrazić całkowity pesymizm co do stanu naszej pracy kulturalno oświatowej. Wiele ciężkich chwil spotkało społeczeństwo nasze w ciągu ubiegłych lat, te jednak straty, jakie poniosło ono w ostatnich czasach, są przytłaczające i wskazują, że w obecnych warunkach, w jakie oświata polska w kraju jest postawiona, nie może być mowy o poprawie stanu rzeczy. Jeśli ktokolwiek żywił tu pewien optymizm, to dzisiaj musi przeżywać srogie rozczarowanie. Społeczeństwo nasze w swej działalności kulturalno-oświatowej stale napotykało stanowczy sprzeciw i utrudnianie. To też dzisiaj w życiu naszym panuje cisza i przygnębienie. Tę oplakaną sytuację najlepiej zilustruje szereg faktów.

Sprawa paszportowa, która podziela nasze szkolnictwo początkowe, nie doczekała pomyslniejszego dla nas rozwiązania. Raczej odwrotnie. Bówiem nowa interpretacja przepisów określa, iż o narodowości dziecka decyduje tylko zaznaczona w paszporcie narodowość ojca. Tymczasem dotąd wystarczała narodowość matki lub ojca. Dalej sprawa polskich szkół początkowych, utrzymywanych przez samorządy, również stoi na martwym punkcie. Należy z naciskiem zaznaczyć, iż w Litwie nie egzystuje obecnie ani jedna polska szkoła początkowa, utrzymywana przez samorządy. Istnieją, co prawda, samorządowe szkoły mieszane, gdzie działają uczy się w pierwszych latach po polsku, w następnych zaś po litewsku. Takie szkoły są jednak w istocie szkołami litewskimi, gdyż dziecko w nich uczy się języka polskiego tylko dopóty, aż się nauczy czytać i porozumiewać z nauczycielem, wówczas zaś nauka zaczyna się odbywać wyłącznie w języku litewskim. Sytuacja więc i tutaj jest więcej niż anormalna i krzywdząca. Na 33 tys. dzieci polskich niema ani jednej szkoły samorządowej.

W szkolnictwie początkowym prywatnem sytuacja również się pogorszyła. Posiadamy w szkołach zaledwie 574 dzieci, czyli 1,8 proc. naszej dziatwy w wieku szkolnym. W myśl znanej ustawy o przymusowym nauczaniu za nieoddanie dziecka do szkoły nauczyciel najbliższej szkoły ma prawo pociągać rodziców do odpowiedzialności. Jak wiadomo, pozwoleń na otwarcie szkół polskich są otrzymywane zawsze z

którą obrzybia większość społeczeństwa polskiego pokłada w swoim Wodzu. Za marszałkiem Piłsudskim zgromadziły się wszystkie aktywne siły narodu, wszyscy ludzie, którzy rozumieją potrzebę twórczego czynu, którzy chcą działać i trudzić nad budową Państwa Polskiego. Przeciwdziałają mu się natomiast siły czyste negatywne i destrukcyjne”.
Galopada „Dziennika Poznańskiego” o tyle nie ma sensu, że ani „olbrzymia” większość społeczeństwa nie jest za „Wodzema”, ani też nie „destrukcyjne i negatywne” żywiły się przeciw niemu. Żywiły te bowiem — jak to pokazało posiedzenie komisji budżetowej — są właśnie za „Wodzema”.

Tabela wygranych Loterii

W dziewiętnastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20000 na nr. 6508.
Zł. 5000 na nr. 7198.
Zł. 3000 na nr. 44509 44732 67726 89396 149551 199882.
Zł. 2000 na nr. 53363 133392 171747 179072 199602.
Zł. 1000 na nr. 3562 5408 31173 39307 49433 51627 58945 71752 77450 88600 97114 99838 103262 123801 135096 137844 144432 145009 168719 170406 171918 174781 184414 186967 194214 202414 202902 208443.
Zł. 600 na nr. 2894 6320 14585 18386 29471 57064 63579 76901 79729 84580 91992 108659 109164 130369 135733 144101 155582 156730 159308 168201 183988 204722 205039.
WARSZAWA, 24.III. (Pat.). W 20-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-ym polskiej Państwowej Loterii Kasowej główne wygrane padły na numery następujące:
75 tys. zł.—nr. 75412, po 15 tys. zł. — 58057, 162954, 156520, po 10 tys. — 71842, 91488, po 5 tys. zł. — 8805, 165169.

Z prasy.

Wojna i pokój.

Prasa sowiecka poświęca w ostatnich czasach wiele miejsca „zbrojeniu się Polski” i „wojowniczym zamiarom kół rządzących w Polsce”. W długich feljetonach „Izwiestja”, „Prawda” i t. p. wylizują, ile aeroplanów i tanków sprowadziła Polska w ostatnich czasach, jak wzmacnia fakrykację sztucznego jedwabiu (gazy), jak rozbudowuje Moście.

Oficjalny organ Sowietów „Izwiestja” w numerze z 18 marca w wstępny art. „Polska a ZSRR” oskarża Rząd polski o „przygotowywanie” wojny. Oskarża mianowicie „piłsudczyków”, cytując artykuły z „Gazety Polskiej”, w których pono zwracano uwagę, iż po wykonaniu planów sowieckiej „piątletki” rozpocząć wojnę będzie zapóźno... Artykuł „Izwiestji” jest utrzymany w tonie spokojnym; powiada np., że społeczeństwo polskie wojny nie chce,—chcą tylko „piłsudczycy”; że ZSRR dawno już proponował Polsce zawarcie paktu o nieagresji (niemnapadaniu), ale Polska odmówiła.

Tak przedstawia sprawę prasa sowiecka. Zamieszczamy ciekawą odpowiedź na wywody „Izwiestji” posła Czapińskiego, który w „Robotniku” imieniem stronnictwa swego pisze co następuje:
Niestety, polityka sowiecka spoczywa w rękach dyktatorów, tajemniczych, zmiennych i nieobliczalnych. Opinia i nastroje mas nie mają tu do gadania. Sądymy jednak — nie na podstawie pokojowych melodji w „Izwiestjach” — lecz na podstawie analizy stosunków rosyjskich, że rozpoczęcie wojny ze strony ZSRR jest nieprawdopodobne. Kraj przeżywa ciężkie przesilenie, chłop jest zrewoltowany, a armja z natury rzeczy musi odzwierciedlać stan umysłów chłopskich, niedarmo w armji wciągać coś się „czyścić”... Naturalnie, możliwy jest nieobliczalny krok ze strony ZSRR, właśnie z powodu rozpaczonej sytuacji; narazie jednak poważnych objawów takiego zwrotu nie widać.

Co do Polski, wiadomo, że i tu wpływ społeczeństwa (Sejmu) na zagraniczną politykę jest prawie nieistniejący; ogranicza się przeważnie do ogólnikowej debaty dorocznej w Komisji — nad oświadczeniem ministra spraw zagranicznych. Zresztą i sam p. minister resortowy nie ma, jak wiadomo, wszystkich nici w rękach. Faktycznym kierownikiem polskiej polityki zagranicznej jest p. marsz. Piłsudski; sam to stwierdził w jednym ze swych artykułów.

Ta nikła (niestety!) rola społeczeństwa polskiego będąca, naturalnie, w związku z całością systemu „pomajowego”, niezmiernie utrudnia dokładne rozpatrzenia się w sytuacji i dokładne przewidywanie.

Mimo to nie wydaje się nam, aby w obecnej sytuacji ktokolwiek z ludzi naprawdę odpowiedzialnych mógł myśleć o zaostrzeniu stosunków z ZSRR. Dlaczego? Poczuj! Dla fantastycznych mrzonek? Dla nieobliczalnych planów przedbudowy wschodniej Europy?

Absurd! Tylko w głowach fantastów mogłyby powstać takie szalone plany. I to kiedy? w dobie wielkiego przesilenia gospodarczego w mieście i na wsi, w dobie wielkiego rozgoryczenia ludności? Tylko prostactkie, nieodpowiedzialne umysły mogłyby szukać rozwiązania trudności wewnętrznych w „ryzku” zewnętrznym.

Absurd! Wprawdzie Sejm nie posiada należnego mu wpływu i kontroli w dziedzinie polityki zagranicznej, ale społeczeństwo — zwłaszcza masy pracujące — chcą pokój! Myślą nie o wojnie, lecz o chlebie i pracy.
Zmiana od grudnia do marca.
„Kurjer Warszawski” podkreśla zmianę, jaka zaszła w ostatnich miesiącach w stosunku Sejmu do Rządu. Porównując deklarację stronnictw, złożoną p. Prezydentowi w grudniu przed powołaniem p. Bartla, z obecnie złożonymi na ręce p. Szymańskiego deklaracjami, stwierdza, że „to, co się niescielo w deklaracjach grudniowych impliście, dzisiaj jest wyrażone już explicite, bezpośrednio i jasno. Taka jest bowiem dynamika rzeczywistości, że ludzie coraz otwarciej wyrażają, że polityki niedopowiedzeń, czyli, że przed politykami coraz jaśniej staje alternatywa: albo — albo”.

Mianowicie, zaczyna się rzeczy i osoby nazywać po imieniu. Zamiasł mówić o „czynniku decydującym”, mówi się o p. marsz. Piłsudskim...
Gdzie są „żywiły destrukcyjne”.
To właśnie bardzo oburza konserwatywny „Dziennik Poznański”.
„Gdybyśmy — pisze — posiadali w Polsce dyktaturę taką, jaka istnieje we Włoszech, albo do niedawna istniała w Hiszpanji, to żądanie takie (ustąpienie p. marsz. Piłsudskiego od rządu) byłoby może bezcelnem, ale do pewnego stopnia zrozumiałem. W naszych warunkach jest ono zupełnie bezsensownem. Marszałek Szymański nie sprawuje bowiem rządu nad dzusami i niema żadnej możności, a z pewnością żadnej chęci unicestwienia tej wiary,

Ludzie dobrej — i ludzie złej woli.

Przyznać trzeba, że p. marsz. Szymański, w chwili, gdy składał swą niefortunną misję stworzenia gabinetu z powrotem do rąk p. Prezydenta, posiadał w całej Polsce znacznie więcej sympatii niż wtedy, gdy został desygnowany na premiera.

Nominację jego przyjęto ze zdziwieniem — gdy odszedł, nawet pisma opozycyjne przyznały jednogłośnie: oto człowiek dobrej woli, który, choć na błędnej drodze, chciał jednak sily swe poświęcić dla Ojczyzny, dla sprawy, dla ogólnego uspokojenia, a którego wyrysowano, ośmieszono i w końcu mu pokazano drzwi. Co zaś w tym musiał być dla sędziwego uczonego najbardziej bolesne, że spotkało go to ze strony tych, którym najzupełniej zaufa.

Z kolei p. prof. Szymański otrzymał misję utworzenia rządu posel Jan Pilsudski. Desygnowany premier zgóry zapowiedział, że dołoży wszelkich starań, by rząd powstał w piątek — jest to data bardzo ważna, gdyż w sobotę sejm zbierze się po raz ostatni przed odroczeniem sesji. Jak widać p. pos. Janowi Pilsudskiemu chodziło o to, by nowy rząd mógł jeszcze tak lub inaczej przedstawić się sejmowi, w czym niewątpliwie wyraziła się pewna lojalność w stosunku do Sejmu.

Co się tyczy zapowiedzi p. Jana Pilsudskiego, że postara się wpłynąć na p. Prezydenta w kierunku wyznaczenia obecnego sejmiku i rozwiązania nowych wyborów — można było temu z całego serca przyklasnąć. Nie podzielał bowiem poglądów p. Józefa Pilsudskiego i jego najbliższych adherentów na instytucję sejmową w ogóle, musimy przyznać, że obecny sejm, wybrany pod niesłychaną presją, drogą przekupstwa, (8 milionów) jawnych fałszerstw i gwałtów (co w szeregu wypadków stwierdził już Sąd Najwyższy) nie odzwierciedlał w zupełności istotnej opinii kraju, przeprowadzenie nowych wyborów byłoby więc rzeczą ze wszech miar pożądaną, przyniosłoby wyjaśnienie sytuacji — o ile oczywiście te nowe wybory zostały uczciwie przeprowadzone.

Co do tego właśnie p. Jan Pilsudski zaznaczył i podkreślił kilkakrotnie w rozmowach z posłami, że chodzi mu właśnie o przeprowadzenie takich uczciwych wyborów.

Jakkolwiek p. Jan Pilsudski, podobnie jak jego poprzednik prof. Szymański należy do sanacji, nie mamy prawa ani podstaw wątpić w szczerść powyższych słów, jako też w ogóle stawić pod znakiem zapytania jego dobrą wolę.

Niestety każda dobra wola w Polsce, każda uczciwa, otwarta gra spotyka się stale z nieprzewidywanymi przeszkodami, które stawiają ludzi złej woli, zwolennicy gry fałszywej, czyli używając słów, wypowiedzianych ongi przez p. Józefa Pilsudskiego do ambasadora francuskiego „faux jeu”.

Jakoż po optymistycznych przewidywaniach p. Jana Pilsudskiego we czwartek — już dnia następnego, czyli, że wczoraj, w piątek natrafił on na jakieś niebezpieczne rafy podwodne, które grożą rozbiciem jego misji, podjętej, zdaje się w dobrej wierze i z dobrą wolą.

O ile sędzić można, użyto p. Jana Pilsudskiego, podobnie jak i jego poprzednika, prof. Szymańskiego, wyłącznie w celu — przewleczenia przesilenia do chwili, gdy sejm będzie odroczone, by następnie utworzyć rząd o fizjonomji całkiem zdecydowanej, o czem aż nadto wyraźnie mówi taki fakt jak lansowanie na premiera pułkownika Sławka.

Utiam falsus vates. Prorokować trudno w naszych warunkach, gdzie o pierwszorzędnych, całą przyszłość państwa dotyczących sprawach, decyduje częstokroć... pasjans. O ile jednak dziś sędzić można, w kolach faktycznie decydujących, górę wzięła grupa, dająca wszelkimi siłami do tak zw. „rozgrzywki”.

W przededniu.

Warszawa 28 marca.

Gdy list ten dotrze do rąk Czytelników, zapewne będzie już decyzja co do misji posła Jana Pilsudskiego: albo stworzy rząd albo też złoży swą misję. Raczej zdaje się wszystko wskazywać na to, że p. Pan Pilsudski gabinet stworzy.

Chodzi natomiast o inne fakty i o inne objawy.

Osobliwe nastroje panowały w kolach politycznych, szczególnie zaś w łonie BB. Powodem ich były wieści o zapowiadaniu nie wejściu do gabinetu marszałka Pilsudskiego.

Raz już podobne nastroje przeżywałimy. Było to wiosną minionego roku, kiedy marszałek Pilsudski był chory. W kolach BB. panowała konsternacja. Niepewność przyszłości była tak przegniebiająca, że budziła w tych kolach poczucie bezsilności i bezradności. Przylatczała każdego, kto miał sposobność z nimi rozmawiać — owa niewiara w sily narodu. Nic dziwnego: starano się umiejętnie wyrwać wiarę w sily społeczne, w instytnkt narodu, w zdolność narodu do kierowania swymi sprawami i budowania własnym wysiłkiem swego losu. Wszak sanacja poczucie odpowiedzialności powszechnej za losy kraju przerzucała na barki jednostki i doprowadziła do zniechęcenia ogółu w tym względzie.

Teraz przeżywano zupełnie podobne nastroje. Samotnik belwederki nikomu się nie zwierza ze swych zamierzeń i swych poczynań. Nikt nie zna jego celów. Stąd też pogłoski, nie wiadomo w tej chwili, na ile prawdziwe — o jego zamiarze niewstępowania do rządu Jana Pilsudskiego, wywoływały szereg domysłów i komentarzy.

Jedni widzieli w tym konsekwencję czterech paktów konwencji. Sejm w znakomitej swej większości odpowiedzialny na nie odmownie. Logiczny był zatem wniosek rozwiązania natychmiast parlamentu i objęcia rządu. Tymczasem bieg rzeczy poszedł inną drogą. Z rozmów, prowadzonych

przez posła Jana Pilsudskiego widać, że górują u niego tendencje pojednawcze, chęć doprowadzenie do normalizacji stosunków w państwie; inaczej nie można jej przeprowadzić, jak przez nowe wybory, dokonane w normalnych warunkach i bez presji, jaką widzieliśmy w r. 1928. Poseł Jan Pilsudski w rozmowach z przedstawicielami klubów mówi wyraźnie o „uczciwych wyborach”. Na ten czas widocznie Józef Pilsudski, którego warunki sejm odrzucił, odsunąłby się na drugi plan.

Ewentualne niewyście jego do rządu nie oznaczałoby wcale pozbycia się przezeń wpływu na rząd i nie oznaczałoby wcale usunięcia odpowiedzialności jego za istniejący stan rzeczy w kraju. Bo jakkolwiek p. Józef Pilsudski byłby poza rządem, jakkolwiek — przypuszczamy teka spraw wojskowych przypadłaby gen. Rydzowskiemu — to jednak p. Pilsudski pozostałby generalnym inspektorem sil zbrojnych, a silą swę indywidualności oddziaływałby nie tylko na swego brata — jako premiera, ale i na cały tok spraw i polityki rządowej. Wyraźnie w jednym z artykułów „Gaspacemum światu” oświadczył, że wpływ na wojsko i politykę „zagraniczną zachować musi.

Jakkolwiek zatem ułożą się stosunki i jaki przybiorą bieg wydarzenia — pozostaje jedno: system pozostaje niezmienny, a wartość dominująca w życiu państwowym, bez której nie zostanie dokonana żadna rzecz ważna — pozostanie Józef Pilsudski.

Ewentualne wybory byłyby niejako plebiscytem: za czy przeciw Pilsudskiemu. Stąd też w kolach sanacyjnych lansowano już myśl, że gdyby nastąpiły wybory, to na czele listy sanacyjnej figurowałoby nazwisko p. Józefa Pilsudskiego.

Lecz czy do tego dojdzie? Któż u nas, w Polsce zna przyszłość choćby najbliższą? Nie zna jej ani pułk. Sławek, a prawdopodobnie i poseł Jan Pilsudski. H. W.

Rozstrój gospodarstwa Polski i groźna przyszłość.

(Główne wyjątki z obszernej pracy p. St. Grabskiego, b. min. prof. ekonom. polit. w Univ. Lwów, ogłoszonej w Lw. Kurj. Por

I. Stwierdzenia własne kół kierujących.

Bank Gospodarstwa Krajowego tak charakteryzuje nasze położenie gospodarcze w swym przeglądzie miesięcznym z grudnia ub. r.:

„Ciasnota gotówkowa nie zelżała i prywatna stopa procentowa pozostała nadal na wygórowanym poziomie. Wskutek wielkiej rezerwy przy udziale kredytów, uzyskiwanie nowych pożyczek napotykało na poważne trudności. Likwidacja bieżących zobowiązań odbywała się z trudnościami, co znajdowało swój wyraz w dużej ilości protestów wekslowych... W przemyśle naftowym utrzymały się dość dobre warunki zbytu. Natomiast w hutnictwie żelaznym nastąpił poważny spadek zamówień, co spowodowało pogorszenie sytuacji w tej gałęzi wytwórczości. W innych działach przemysłu, skutki niekorzystnej konjunktury odbiły się przede wszystkim na przemyśle włókienniczym, który wykazał niskie zatrudnienia, przekraczającą zwykły spadek sezonowy. Również położenie przemysłu metalurgicznego uległo pogorszeniu. Przemysł drzewny był w częściowym zastoju, spowodowanym trudnościami zbytu w kraju i zagranicą. W położeniu przemysłu spożywczego nie nastąpiła bardziej widoczna poprawa. Garbarstwo przeżywało nadal bardzo ciężki kryzys. Przemysł mineralny, z powodu osłabienia ruchu budowlanego, zakończył tegoroczny sezon ze znacznymi rezerwami... Wypalność odpłatności kupiectwa jest niezadawalniająca”.

Do tego dołączają swo zdanie doradcy B. Pol. p. Charles Dewey'a w sprawozdaniu za trzeci kwartał 1929 r.:

„Horoskopy, jakie można wypowiedzieć na początku ostatniego kwartału r. b., zapowiadają trwanie nadal depresji gospodarczej”.

Wreszcie zestawienie z zagranicą we wspomnianym przeglądzie miesięcznym „B. G. Kraj.” z grudnia 1929 r.:

„W listopadzie na międzynarodowych rynkach pieniężnych postępowanie w dalszym ciągu proces odprężenia gotówkowego. Zwolnienie bowiem ze spekulacji na giełdzie nowojorskiej kapitały, poszukiwały lokaty na rynku kredytowym, powodując powszechne prawie potaniecie pieniądza. W rezultacie płynność pieniądza w głównych ośrodkach finansowych była znaczną w Polsce,

mimo ogólnego potaniecia pieniądza, sytuacja na rynku kredytowym nie doznała prawie żadnych zmian”.

Tak wygląda wynik dotychczasowej polityki ekonomicznej i skarbowej rządów rewolucji majowej, nawet w tych oświetleniach własnych.

II. Niedobór bilansu płatniczego i zadłużenie.

W r. 1927 mieliśmy w bilansie płatniczym 799 milj. zł. niedobór (przychodu 3.123 a rozchodu 3.922, w tem samego obrotu handlowego 2.531 wywozu a 2.854 przywozu), a w r. 1928 1.195 milj. zł. niedoboru (przychodu 3.244 a rozchodu 4.439, w tem samego obrotu handlowego 2.466 wywozu a 3.352 przywozu), czyli łącznie w tych dwu latach 1927 i 1928 w bilansie płatniczym 1 miliard 894 miliony zł. niedoboru.

Równocześnie zaciągnęła Polska zagranicznych pożyczek: w r. 1927: rząd i samorząd 450 milj. 100 tys., przyw. tj. przeważnie kredytów towarowych 414 milj. 800 tys., banków i inst. kred. 84 milj. 500 tys., razem 949 milj. 400 tys. zł., w r. 1928: rząd i samorząd 73 milj., przyw. tj. kred. tow. 660 milj. 800 tys., bank i inst. kred. 181 milj. 900 tys., razem 916 milj. zł.

Wzrosło zatem w ciągu 1927 i 1928 r. razem nasze odłożenie zagraniczne o 1 miliard 865 milj. złotych.

Życie gospodarcze w 1929 r. rozpoczęliśmy z mniejszym o 450 milj. zł. zasobem pieniężnym kraju, niż wynosił on w końcu 1926 r., ze zwiększonym natomiast w ciągu tych dwóch lat odłożeniem o 1.865 milj. zł., tymczasem wszystkie zaciągnięte od 1923 do 1926 r. długi zagraniczne zarówno państwowo jak prywatnie wynosiły zaledwie 577 milj. zł. Wolne od partyjności, gadaniny sejmowej... no i kontroli publicznej rządu sanacyjnego w ciągu 1927 i 1928 r. zredukowały sumę posiadanych przez ogół obywateli Rzpłtej pieniędzy o 450 milionów, a powiększyły zobowiązania dłużne państwa i społeczeństwa wobec zagranicy o 1.865 milj.

Idąc o krok dalej, w ciągu 1929 r., suma pieniędzy w Polsce jeszcze się zmniejszyła. Pomimo bowiem pewnej poprawy bilansu handlowego w III i IV kwartale, mieliśmy za cały 1929 rok 299 milj. deficytu w naszym handlu z zagranicą. Wskutek wszakże nadmiernego wzrostu odłożenia zagranicznego, deficyt bilansu płatniczego przewyższał nadal deficyt bilansu handlowego o przeszło 200 milionów. Wciąż łącznie około pół miljarda. Rok 1930 rozpoczęliśmy z mniejszym o 900 milionów zasobem



bem pieniężnym niż rozpoczęliśmy rok 1927.

Zawsze i wszędzie najkosztowniej były rządy dyktatorów, zbrojną przemocą zdobywających władzę. Rządy kondotjerów włoskich z doby Odrodzenia, Sforców, Borgiów, Medichów, zrujnowały w ciągu półtora stulecia doszczętnie bogactwo i cofnęły na długo cywilizację miast włoskich. I u nas prowadzą rządy koterji wojskowej w prostej linii do zubożenia kraju i coraz gorszej zależności państwa i narodu polskiego od zagranicznych wierzycieli.

III.—Kontrolująca, zyskująca i nieufna zagranica.

Raptowne pogorszenie się bilansu handlowego w IV kwartale 1926 r. zagroziło ponuram zachwianiem się kursu złotego. Zrozumiał to rząd. Ale zrozumiał to również giełdy angielskie i amerykańskie. Zgodziły się one udzielić Polsce pożyczki, ale przedewszystkiem na stabilizację naszej waluty, a w drugim tylko rzędzie na rozwój życia gospodarczego i pod warunkiem, że Rzpłta podda całą swą politykę finansową pod kontrolę międzynarodowych jej wierzycieli. I rząd sanacyjny na tę kontrolę się zgodził. Bo doradca finansowy rządu polskiego (taki jest oficjalny tytuł Charles Dewey'a) w razie gdyby rząd polski rad jego nie chciał posłuchać, ma prawo odwołać się do rozstrzygnięcia superarbitra z poza Polski. Władzę tego są są narządem obowiązanym wskazaniami kontrolera. Polska jest dziś pod kontrolą międzynarodowej finansjery, kontrolą może mniej zło-

A teraz przejdziemy do momentu trzeciego.

Otóż już przy sprawie Kuprjaniszek wskazałimy, że ludzie mający czyste sumienie, nietylko nie będą dążyli do uchylania się od kontroli, lecz odwrotnie sami jej domagać się będą.

I gdyby p. Czyż i jego przyjaciele polityczni trzymali się tej taktyki, to nikt nie odważyłby się posądzić ich o złą wolę.

Panowie ci jednakże obrali taktykę wręcz przeciwną. Zamiast niezwoleńczego wyjaśnienia sprawy, starali się najprzód ją zaciemnić, a obecnie grają na zwłokę.

Ponadto zamiast rzeczowej dyskusji i przedstawienia faktów, operują takimi środkami, jak rzucanie obelżywych wyzwisk i robienie wrzasków.

Podobne wrzaski i wyzwiska ze strony osób oskarżonych, tak, jak to ma miejsce z p. Czyżem i jego towarzyszymi, nikogo dotknąć nie mogą.

Zanim do panów tych można będzie zastosować miarę taką, jaką się stosuje zwykle, muszą oni oczyścić się z postawionych im zarzutów.

To też wykrzykniki pp. Czyż, Pławskiego, czy też Stążowskiego, możemy traktować tak, jak się traktuje wrzaski galerji, dowodzonej przez towarzyszy Kucero-wych, czy Małków.

Zresztą całkowitą satysfakcję daje nam uchwała Zarządu Syndykatu Dziennikarzy, którą podajemy na innym miejscu.

Zachowanie się rozświeczonych macherów P. P. S., jedynie utwierdzić może zarówno nas samych, jak przedewszystkiem opinję publiczną w słuszności i celowości kampanji przez nas podjętej.

To też jej nie zaniewchamy, aż dopniemy swego, t. j. uzdrowienia stosunków panujących w gospodarce miejskiej.

P. Kownacki.

Z państwa antychrysta Nowy sowiecki wynalazek.

(KAP.) Gdy w zachodniej Europie dużo mówi się obecnie o rozporządzeniu rady komisarzy, nakazującym przerwać kolektywizację i przesładowania religijne, bolszewicy starają się prowadzić inną, bardziej legalną, lecz w skutkach swych straszniejszą walkę. Oto, by ostatecznie zdemoralizować młodzież, bolszewicy założyli w Petersburgu „pierwszy uniwersytet dla dzieci”. Uczelnia ta założona została przy wydatnem współdziałaniu i poparciu „centralnej rady związku wojujących bezbożników”. Studentami tego pseudo uniwersytetu mogą być tylko osoby w wieku od 12 do 16 lat. Utworzono tu trzy wydziały: wydział „antyreligijny i międzynarodowego wychowania”, wydział „nowego bytu”, oraz wydział „industrializacji i kolektywizacji”. Po ukończeniu „studjów” w tym uniwersytecie, absolwenci będą zaangażowani do wykładania w zakładach wychowawczych, prowadzonych przez związek wojujących bezbożników.

W ten sposób bolszewicy używają to, co jest dla nich najbardziej potrzebne, a dla kultury europejskiej najbardziej groźne — ogólna demoralizacja i to jest właśnie próba stworzenia nowych ludzi, wyciżonych z poczucia i zasad moralnych.

Dziesięć lat więziona w Rosji — uciek do Polski.

Przed paru dniami przekroczył granicę polsko-rosyjską i oddał się w ręce posterunku polskiego z Korpusu Ochrony Pogranicza niejaki Michal Chombella.

Chombella jest Francuzem, pochodzi z Paryża. Dziesięć lat przebył w Rosji. Losy jego są bardzo ciekawe.

W roku 1919 wstąpił do armji Hallera we Francji i wraz z nią przybył do Polski i pozostał w szeregach armji polskiej. Brał udział w wyprawie kijowskiej i tam został wzięty do niewoli.

Z początku znajdował się jako jeńiec w Kijowie. Bolszewicy polecieli mu pracować w fabryce amunicji. Odmówił. Za to został skazany na 15 lat więzienia.

Umieszczony w więzieniu w Jekaterynosławiu, nocę spędzał w więzieniu, a w dzień prowadzono go wraz z innymi więźniami do pracy w cegielni.

Wreszcie 12 października roku ubiegłego w czasie pracy zmillył czynność dozorców i zbiegł.

Rozpoczął o głodzie i chłódzie, wśród zimy, wędrowkę, kierując się w stronę granicy polskiej. W dzień krył się, gdzie mógł; nocami szedł, z dniem każdym zbliżając się do upragnionego celu. Wreszcie po blisko półrocznej wędrowce dotarł do Polski i przekradł się przez granicę w pobliżu Sarn.

Po sprawdzeniu wiarygodności podanych wiadomości, władze przekazały go pod opiekę konsulatu francuskiego.

WIELKI POST W WATYKANIE.

(KAP.) Papież Pius XI przestrzega przepisy postne z taką dokładnością, jak gdyby znajdował się jeszcze w sile młodzieńczego wieku. Wiadomo, że również Leon XIII aż do ostatnich lat swego niezwykle długiego żywota jak najsurowiej stosował się do wszelkich przepisów Kościoła w sprawie dorocznego postu. Podobnie jak Pius X, obecny nasz Ojciec św. odmawia sobie nawet tej małej porcji mleka, które zwykł pić co rano po Mszy św. razem z filiżanką czarnej kawy. Nie jedząc już nic więcej, Papież niezwłocznie zabiera się do pracy, która przeznaczenie trwa nieprzerwanie aż do godziny 2-ej po południu. Obiad Papieża jest również niezwykle skromny. W dniach wolnych od abstynencji posiłek nigdy nie zawiera ryby, ponieważ Papież zabronił podawania do jednego obiadu i mięsa i ryby. Bardzo skromną kolację Ojciec św. spożywa około godziny 9-ej wieczorem.

Jedynym objawem, który podkreśla odrębność tego okresu, jest cotygodniowe kazanie w Watykanie, którego oprócz Papieża i dworu papieskiego słuchają liczni kardynałowie i pralaci. Zgodnie z odwieczną tradycją watykańską, Maestro dei Sacri Palazzi jest zawsze dominikanin, a zakrystianem Jego Świątobliwości — augustjanin. Zwyczaj ten jest zawsze przestrzegany. Tak samo kaznodzieją, któremu przy-

pada zaszczyt przemawiania przed Papieżem i kardynałami, jest od stuleci syn św. Franciszka, ściśle mówiąc, zakonnik kapucyn. Co tydzień w czasie Wielkiego Postu uprzątnia on Ojcu św., kardynałom i wyższemu duchowieństwu Watykanu te prawdy i obowiązki, które równocześnie głoszone są ze wszystkich katedr świata ludowi katolickiemu. Kazanie trwa zazwyczaj godzinę. Papież jest zawsze na niem obecny. Ale podczas gdy kardynałowie i pralaci siadają w ten sposób, że są wszyscy widocznymi i sami mogą widzieć kaznodzieję, to Papież pozostaje niewidzialnym: zajmuje on miejsce poza kratą w małym pokoju, do którego może wejść bezpośrednio ze swoich komnat, nie będąc widzianym przez słuchaczy kazania.

W środę popielcową, która rozpoczyna czterdziestodniowy post, Najwyższy Pasterz Kościoła pozwala dokonać na sobie ceremonji dnia. I Papież również pochyla głowę przed kapłanem, spychającym popiół, by pokazać, że i on także, mimo, iż jest obelżony wspaniałością pontyfikatu, podobnie, jak każdy inny człowiek, powstał z prochu i w proch się obróci. W dniach Wielkiego Postu cały Watykan idzie w ślady Najwyższego Kapłana: wszędzie widzi się tam powagę i to skupienie, jakiego wymaga czas pokuty.

PO POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w szereg momentów niezwykle charakterystycznych.

Przedewszystkiem zatwierdzeniem było stanowisko Magistratu, który okazał się „nieprzygotowanym” do dawania wyjaśnień w sprawie gospodarki sekcji technicznej.

Już prof. Komarnicki, a za nim bodaj wszyscy mówcy, a naturalnie oprócz współwinnych złych skutków gospodarki p. Czyż, radnych Pławskiego i Stążowskiego, wyrazili zdziwienie, że Magistrat nie znalazł czasu na zaznajomienie się z materiałami, które od szeregu miesięcy czekały na to, by się niemi panowie ławnicy zainteresowali.

Naszem zdaniem, chodziło o grę na zwłokę, a wysunięcie motywu „nieprzygotowanie” było manewrem obliczonym na łatwowierność, a przedewszystkiem na zamilowanie spokoju ze strony bodaj większości radnych zasiadających w obecnej Radzie Miejskiej.

Zwłoka zapewne potrzebna jest na urobienie bardziej przychylniej opinji, bo dziś sprawa stoi tak, iż na pobłażliwość p. Czyż i jego satelici liczyć by nie mogli.

Konferencje i narady, które do 10 kwietnia będą się odbywały, mają zapewne wpłynąć na „złagodzenie nastrojów”.

Otóż uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że sprawa obecnie jest w takim stanie, iż wymaga przedewszystkiem całkowitej jawności i dlatego wszelkie „narady” i „konferencje” odbywane bez prowadzenia protokołów będziemy skrzętnie obserwowali i notowali, by następnie skontrolować stanowisko tych radnych, którzy woleli sprawę odroczyć, a w międzyczasie właśnie niepodlegające kontroli „konferencje” z osobami zainteresowanymi odbywać.

Ta zwłoka jest parawanem zbyt przejrzystym, by nie dojrzeć, co się za nim dzieje i będzie działo.

Z tem właśnie ściśle związany jest drugi moment, który się na posiedzeniu Rady Miejskiej uzewnętrznił.

Nikt właściwie, prócz pepesowców, z obroną p. Czyż nie pokwapil się, a jednak wniosek o odroczenie dyskusji uzyskał większość.

Podobny wniosek żywo przypomina nam stanowisko niektórych stronnictw „opozycyjnych” w Sejmie, gdzie stronnictwa te „dla publiczności” robią może najgłośniejszą opozycję, by następnie tem skuteczniej szukać za kulismami porozumienia z temi, kogo się rzekomo z takim zapalem zwalcza.

Z PODWÓRKA SANACYJNEGO.

„Dla dobra — służby”.

Jednym ze środków zmuszenia nauczycieli do posłuszeństwa politycznego jest tak często używane przez rządy majowe przenoszenie nauczyciela bez żadnej winy, tylko „dla dobra szkoły” na inne stanowisko. Trybunał Administracyjny już trzy razy tego rodzaju rozstrzygnął na korzyść nauczyciela skarżącego. Nowy, czwarty wyrok zapadł ostatnio. P. minister Dobrucki w swoim czasie przeniósł „dla dobra szkoły” prof. Gabriela Dubiela (Piastowca) z Tarnowa do Drohiczyzny. Ponieważ prof. Dubiel nie mógł wyjechać do Drohiczyzny, został więc ze służby zwolniony bez prawa do emerytury. Trybunał Administracyjny, do którego ze skargą zwrócił się prof. Dubiel, unieważnił zarówno przeniesienie interesowanego z Tarnowa do Drohiczyzny, jak i niemniej jego zwolnienie ze służby, orzekając zarazem, że skarb państwa winien jest zapłacić p. Dubielowi pełne należne mu pobory wraz z odsetkami za cały ubiegły czas, czyli za trzy lata zgóra.

Tak więc sanacja popelnia bezprawia — a społeczeństwo musi potem za to płacić.

Marnotrawienie grosza publicznego.

Marnotrawstwo jest jednym z charakterystycznych rysów gospodarki sanacyjnej. Oto, co np. odnotowali lwowski „Dziennik Ludowy” z Doliny:

„W ubiegłej jesieni przejechał przez Dolinę min. Prystor. P. starosta kazał ustawić bramy tryumfalne, oraz urządzono wielkie przyjęcie. Koszta te pokrywała gmina i wydział powiatowy.

Obecnie w Dolinie bawili przez trzy dni wojewoda stanisławowski. W związku z tem wyłoniono tu specjalny komitet dla uczczenia gościa. Utworzono komisję dekoracyjną, kulinarną, gospodarczą, rautową i t. d. Znowu postawiono bramy tryumfalne, sprowadzono specjalnego dekoratora, kucharza i smakotyki ze Lwowa, orkiestrę wojskową ze Stryja, salę Sokola specjalnie udekorowano, a zakonańczyła się gościna p. wojewody wspaniałym rautem.

Kto za to wszystko zapłaci? Znowu zapewne gmina i wydział powiatowy z funduszy podatkowych”.

KRONIKA.

Wykrycie fałszerzy dolarów amerykańskich.

Władze śledcze w powiecie postawskim wpadły na trop szeroko rozgłębionej bandy fałszerzy dolarów amerykańskich. Aresztowano w Hrozdowie, Postawach i w Wilnie około 15 osób.

Na czele szajki stali specjaliści fałszerze. Banda fałszykaty robiła ręcznie przez specjalistów kaligrafów.

Falszerze zdolali puścić w obieg przeszło 2000 dolarów w Wilnie i w prowincji.

W wyniku przeprowadzonej rewizji u aresztowanych znaleziono w mieszkaniu większą ilość fałszykatów.

Do wykrycia bandy przyczynił się znacznie posterunek P. P. w Hrozdowie. (d)

Wojewódzka rewizja gospodarki miejskiej

W związku z umieszczeniem w prasie notatek o działalności sekcji technicznej Magistratu m. Wilna i prowadzenia robót wodociągowo-kanalizacyjnych, władze wojewódzkie przystąpiły do szczegółowego zbadania gospodarki miejskiej. Obecnie rewizja odbywa się w wydziale wodociągowo-kanalizacyjnym.

4 zł., c) od cieląt, kóz, owiec i prosiąt — 50 gr.

Taryfa ta wejdzie w życie z nowym rokiem budżetowym. (d)

Z miasta.

— **Udział wileński w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki.** W dniu dzisiejszym, w sobotę 28 marca, o godz. 18-iej w małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem wice-wojewody odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu udziału wileńskiego w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu. Zainteresowani udziałem w wystawie organizacje zechcą zwracać się do sekretarza Komitetu p. W. Halickiego, Urząd Wojewódzki pok. Nr 77. (d)

Sprawy administracyjne.

— **Kandydaci do służby administracyjnej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że w ciągu miesiąca kwietnia b. r. do administracji spraw wewnętrznych ma być przyjętych na służbę przygotowawczą pięciu kandydatów na urzędniczej pierwszej kategorii z ukończonymi studiami wyższymi z terenu województwa wileńskiego. Podania kandydatów o dopuszczenie do służby przygotowawczej przyjmują urząd wojewódzki i starostwa. (d)

Sprawy miejskie.

— **Opłaty na rzeźni miejskiej.** Władze miejskie zatwierdziły ostatnio nową taryfę opłat za korzystanie z lokalu i urządzeń miejskiej rzeźni w następujących normach: a) była rogatego i zwierząt jednokopytowych — 6 zł., 20 gr., b) od świń — 3 zł., 80 gr., c) od cieląt, owiec i prosiąt 1 zł. 55 gr.

Ponadto za urzędowe badania przed ubojem i po uboju oraz oplombowanie mięsa pobierane będą następujące opłaty: a) od była rogatego i zwierząt jednokopytowych — 3 zł., b) od świń

Sprawy wojskowe.

— **Komendant P. K. U. Wilno — miasto** podaje do ogólnej wiadomości, że we wszystkich podaniach skierowanych do władz wojskowych, a w szczególności do P. K. U., należy obok dokładnego adresu petenta, podawać również urząd pocztowy, do którego dana miejscowość należy.

Inspekcja granic wschodnich.

Dowódca korpusu ochrony pogranicza, gen. Zosik-Tessaro, przybywa z końcem bieżącego tygodnia na inspekcję granic wschodnich i znajdujących się tam posterunków KOP-u.

Handel i przemysł.

— **Zmiany w P. K. O. w Wilnie.** Dowiadujemy się, iż w dniu 30 bm. opuszcza swe stanowisko organizator i dotychczasowy kierownik Oddziału Poczty Kasy Oszczędności w Wilnie p. Jan Lucjan Szczudło, który odwołany został do Centrali P.K.O. w Warszawie.

Kierownictwo Wileńskiego Oddziału P. K. O. obejmuje p. Marjan Biernacki, długoletni funkcyjnarzusz Centrali w Warszawie.

Oddział P. K. O. w Wilnie, który zaczął funkcjonować w dniu 16 grudnia 1929 r., w ciągu trzymiesięcznej swej działalności ma już 600.000 złotych wkładek oszczędności, dokonane przez Oddział wpłaty czekowe przekroczyły już 1 milion złotych. Oddział załatwił w inkasie weksłowym 500 sztuk oraz załatwił czterdzieści kilka ubezpieczeń różnego rodzaju na około 100.000 złotych.

Tow. ubezpieczenia zakwestjonowanego mięsa. Cech

— W dodatku ten kierunek może się potem zmienić... Musimy wyrwać drut do samego końca. — Przeprowadzimy jutro Thevenina i Champotarda, pójdzie nam przedź. — Opuściwszy tajemniczą linję telefoniczną, Paweł i Jacek wrócili do ruin, gdzie pozostawili samochód. — Vallé szedł pierwszy z fajką w zębach. Wychodził właśnie na otwarte miejsce, gdy dał się słyszeć wystrzał, po którym nastąpiło siedem innych. — Inżynier odskoczył w tył, co nie uchroniło go od kuli, gdyby celowano lepiej, gdyż odzyskał przytomność umysłu dopiero po ostatnim strzale. Padł plackiem obok Sempégo. Obaj, leżąc przy sobie, zapytywali się wzajemnie: — Nie jesteś ranny? — Nie... To były strzały z browninga? — Napewno tak... — Psiakrew! Wystrzelają nas, jak wróble na dachu. — O ile zostaniemy w lesie, nie uda im się to. Aby do nas strzelać, musieliby wtedy wyjść z ukrycia... Mamy przecież także broń, będziemy się odstrzeliwać. — Skąd strzelano? — Echo zawodzi, ale mam wrażenie, że z prawej strony... — W takim razie z zagajnika? — Nie jestem pewny.

rzeźników oraz chrześcijański zw. zawodowy handlarzy mięsnych postanowili utworzyć Towarzystwo Ubezpieczeniowe od zakwestjonowanego mięsa przez kontrolę sanitarno-weterynaryjną. Towarzystwo to ma chronić rzeźników od strat, spowodowanych zakwestjonowaniem chorego mięsa.

Poczta i telegraf.

— **Rozbudowa sieci telefonicznej.** Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów prowadzi obecnie intensywne prace nad rozbudową sieci telefonicznej. Zamierzaniem Dyrekcji jest przyłączenie do miejskiej sieci telefonicznej 3000 abonentów. W myśl zakreślonego planu roboty te mają być całkowicie zrealizowane jeszcze w r. b., najpóźniej we wrześniu.

Obecnie miejska sieć telefoniczna liczy 1785 abonentów. (d)

Ulepszenie komunikacji telefonicznej.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie zamierza w sezonie wiosennym przeprowadzić cały szereg ulepszeń w funkcjonowaniu linii telefoniczno-telegraficznych w obrębie Dyrekcji Wileńskiej, a między innymi na szlaku Wilno — Grodno i Wilno — Postawy. (d)

Sprawy uniwersyteckie.

— **Promocje.** Dziś o godz. 1 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Marjana Ignacego Reszki na doktora wszech nauk lekarskich. Wstęp wolny.

Sprawy akademickie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego „Młodzieży Wszehpolskiej”** podaje niniejszym do wiadomości, iż mieszkając młodzieży akademickiej „Akademii Polki” jest do nabycia w lokalu koła Dominikańska 4, (Dziennik Wileński) i w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego (Plac Orzeszkowej). Cena numeru 5) gr. Pamietajcie, iż kupując „Akademię Polską” popieracie Młodzież Narodową, która dąży do tego, aby w Polsce zapanowało lepsze jutro.

Zarząd Koła Wileńskiego „Młodzieży Wszehpolskiej” zwraca się z gorącą prośbą do swych seniorów, członków i sympatyków, o łaskawe ofiary w postaci książek, lub pieniędzy, dla do kompletowania biblioteki Koła. Łaskawe choćby najmniejsze ofiary prosimy składać do administracji „Dziennika Wileńskiego”, lub też na ręce członków Zarządu. Dyżury Zarządu odbywają się codziennie w godz. 12—13 w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej 4, (lokal „Dziennika Wileńskiego”).

Sprawy szkolne.

— **Sejmikowa szkoła rolnicza.** W Świecianach otwarta została sejmikowa szkoła rolnicza żeńska. Narazie szkoła ta posiada 14 uczennic.

— **Gimnazja dla najzdolniejszych.** W szkołach średnich w każdej klasie znajduje się kilku uczniów, którzy pod względem rozwoju umysłowego i pilności przewyższają innych kolegów. Uczniowie tacy mogliby daleko szybciej przejść kurs szkoły średniej, gdyby nie współpracę z kolegami, która wśród wyjątkowo uzdolnionych stanowi element hamujący. Zagranicą utworzono w niektórych miejscowościach specjalne szkoły dla wyjątkowo zdolnych. Nauka w takich szkołach odbywa się w szybszym tempie, kurs trwa krócej, a kolegowanie wzajemne tylko zdolnych doskonale przyczynia się do podniesienia poziomu umysłowego zwerbowanych do tych szkół. Również w Polsce na Pomorzu jest jedna taka szkoła średnia, która przyjmuje tylko wyjątkowo uzdolnionych. Otóż projektuje się zorganizowanie takich szkół i w innych punktach. Jest mowa o jednej szkole średniej na województwo. Szkoły takie prowadzone są systemem koedukacyjnym, albowiem przyjmowani są uczniowie obojga płci. Przeciętnie 8-klasowy kurs szkoły średniej przechodzi się w takiej szkole w ciągu 6-ciu lat.

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Zarząd Syndykatu powziął w dniu 28 b. m. uchwałę następującej treści:

„Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Wilna w dniu 27 b. m. zaszedł następujący, godny ubolewania fakt: Wiceprezydent m. Wilna, p. Witold Czyż, w toku dyskusji użył pod adresem dziennikarzy wysoce obelżywego zwrotu, a następnie, zainteresowany w tej sprawie złożył oświadczenie, że „słowa jego nie dotyczyły czasopiśm wileńskich, z wyjątkiem „Dziennika Wileńskiego”, a ściślej mówiąc, jednej osoby”. Ponieważ z charakteru dyskusji w Radzie Miejskiej wynika, że wyraz obelżywy rzucony został pod adresem członka Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zarazem członka komisji rewizyjnej Syndykatu, red. Piotra Kownackiego, z powodu wykonywanych przezeń obowiązków dziennikarskich, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dniu 28 b. m. postanowił złożyć kategoryczny protest przeciwko obraźliwemu zawód dziennikarski wystąpieniu p. wiceprezydenta Czyży i wyrazić ubolewanie, że p. Czyż nie został przez p. przewodniczącego Rady Miejskiej przywołany do porządku. Zarząd Syndykatu postanowił przesłać powyższy swój protest do wiadomości p. prezydenta m. Wilna Józefa Folejewskiego, pp. przewodniczących klubów radzieckich, Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie i red. p. Piotra Kownackiego.

— **„Biedny bokser”.** We wtorek ujrzy światło kinkietów niegrany jeszcze dotąd utwór utalentowanego młodego autora akademika W. Smółskiego.

— **Poniedziałkowe przedstawienie dla wszystkich** po cenach minimalnych od 25 do 80 gr. w Teatrze Lutnia o godz. 8 w. A. Fredry „Dożywoć”.

— **Opera „Jaś i Małgosia”** w Teatrze Lutnia, dziś o godz. 3,30 po pol. na scenie Teatru Lutnia.

— **Wielki Koncert Pieśni Religijnej i Patriotycznej** chóru „Echo” pod protektoratem J. E. ks. Arcybisk. R. Jalbryzkowskiego z okazji V Jazdy Stow. Młodzieży Polskiej odbędzie się o godz. 3 min. 30 wiecz. pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego w sali Metropolitańskiej.

— **Nowa wytwórnia filmowa.** W dniach ostatnich otwarto w Wilnie pierwszą, zakrojoną na szerszą skalę, wytwórnię filmową, powstającą pod kierownictwem p. Leonidasa Pimonowa. Nosi ona charakter tymczasowo-dowiadczalny. Artyści nie będą jak to dotąd bywało, rekrutować się z uczniów szkół filmowych, a jedynie wyrybkać podczas prób i zajęć praktycznych. Nadmienić należy, iż zespół artystyczny, ma się prawie całkowicie składać ze studentek i studentów U. S. B.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Sobota, dnia 29 marca 1930 r.
11,50. Sygnal czasu.
12,05. Gramofon.
13,10. Komunikacja meteorologiczna.
15,00. Odczyty dla maturalistów: 1) „Polska a Kozacyzna” (prof. Modęski), 2) „Mickiewicz” (prof. K. Górski)
15,45. Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej
16,05. „Co nas boli?”, przechadzka Mika po mieście.
16,15. Gramofon.
17,00. Kom. Wil. Tow. Kółek i Organ. Rolniczych.
17,15. „W świetle rampy”, Tadeusz Łopalewski.
17,35. „Chwile poezji”, wiersze Marii Pawlikowskiej.
17,45. Słuchowisko dla dzieci.
18,50. „O karmosici”, odczyt wygl. Wanda Mackiewiczowa.
19,50. „Z szerokiego świata”, omówi Henryk Tokarczyk.
20,15. Feljton.
20,30. Koncert uczenie i uczniów Jadwigi Krużanki.
23,00. Gramofon.

CO NOWEGO W RADJO.

— **Przypomniamy** że dzisiaj, podczas koncertu szkoły śpiewu J. Krużanki o godz. 21,00 wystąpi z monologiem regionalnym ulubieniec Wileńskiej publiczności teatralnej i radiowej p. Leon Wollejk.

Uwagadz matek!

W niedzielę o godz. 17,15 nadany będzie odczyt org. przez Kurat. O. S. Wil. na temat: „Przejawy nerwowości u dzieci szkolnych”. Prelegent: dr. J. Hryniewiczówna.

Hallo! Kukułka ma głos!

„Kukułka Wileńska”, radiowy tygodnik humorystyczny przemówi jutro o godz. 19,00.

Dyskusje improwizowane w studjo Wileńskim

Na wzór stacji zagranicznych radiostacja Wileńska wprowadza nowy typ audycji. Będą to dyskusje na tematy najbardziej aktualne, z dziedzin najróżnorodniejszych, ale niezbyt specjalnych. Do rozmów tych zapraszani będą profesorowie, literaci, działacze społeczni i t. p. Największym ewenementem będzie to, że rozmowy te nie będą przygotowywane; będzie określony temat i dalsze losy dyskusji oddane będą inwencji L. zapalczywości rozmówców. Dla stworzenia wykonawcom otoczenia jak najmniej krepulacyjnego, rozmowy te transmitowane będą z prywatnych mieszkań. Pierwszą taką audycją odbędzie się dn. 31 o godz. 17,45. Temat w związku z manją pojedynkową: „Honor prawdziwy i honor urojony”. Udział wezmą: ks. Myszczewicz, dr. Swida i T. Łopalewski.

Kawiarnie na Węgrzech nie lubią radja.

Związek właścicieli kawiarni w Budapeszcie wszczął niedawno zbiórkową akcję w celu uchylenia podatku miejskiego od rozrywek, aby boja w części mógł odszkodowanie za straty, jakie niekiedy ponoszą kawiarnie wskutek radija. Niektóre z nich placą orkiestrze cygarńskiej 150 pengó za wieczór, podczas gdy dochód z całego dnia wynosi zaledwie 100 pengó. Dawniej chodzili ludzie do kawiarni aby posłuchać muzyki. Dziś siedzą w domu i słuchają radja.

Z sali sądowej.

— **Echa defraudacji w sejmiku.** Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał w dniu 25 i 26 b. m. głośnie swego czasu sprawę defraudacji sum komunalnych przez kilku współpracowników samorządowych. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał b. sekretarza sejmiku, inż. powiatowego w Głębokiem, Śmiećwiatowski, na 3 lata więzienia, z zamianą na dom poprawy. Inżynier pow. F. Chojnacki i drogomistrz Kamiński z braku dowodów winy zostali uniewinnieni. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulanie.** Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Broadway”.

— **Krakowiaczy i Górale** jutro w Teatrze na Pohulanie na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Ostatnie przedstawienia komedii „Miłość czy pieść”. Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Miłość czy pieść”.

— **Nic nie szkodzi.** Musimy teraz pokazać przeciwnikowi nasze możliwości.

— **Sempé,** celując uważnie w stronę podejrzanej o zagajnika, wystrzelił. Raz tylko, gdyż nie chciał marnować zapasu nabojoj.

— **Las** jednak ukrywał dalej swoją tajemnicę i bandyci nie pokazali nawet końca nosa.

— **Sledzą** nas może — rzekł Sempé.

— **Rzykujemy.** Nie możemy przecież leżeć tu do jutra.

— **Uważajmy** jednak. Byłoby dość głupio, gdyby zostali tu po nas tylko nasze zwłoki...

— **Vallé** bez szmeru odciął szczyrkiem gałązkę leszczyny, zawiesił na niej swoją marynarkę i czapkę. Zdaleka i w cieniu padającym od lasu, mogło to wywołać pewne złudzenie. Inżynier wysunął ten prymitywny manekin na kraj lasu, lecz nic nie przerywało ciszy.

— **Człowiek z rewolwerem,** chybiwszy celu, uciekł najwidoczniej.

— **Możemy iść** — zdecydował Jacek.

— **Szli** bez przeszkód. Spokojnie przybliżyli się do samochodu i wyjechali na szosę. W kwadrans potem klakson ich trąbił pod drzwiami domu p. na Givrac.

— **Nie mówmy** kobietom ani słowa o zamachu na nas — zalecił Sempé.

— **Rozumiesz** samo przez się — zgodził się flegmatycznie Vallé.



SKLEP DETALICZNY ulica Mickiewicza № 10.

Ruch wydawniczy.

— **Zaruski Marjusz. Moja czwarta podróż na „Witeziu”.** Warszawa, 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 1 zł.

W książce pod powyższym tytułem znany propagator idei morza polskiego gen. Marjusz Zaruski wystąpił do naszych amatorów jachtingu z zachętą do wycieczek pełnomorskich, do porzucenia wreszcie raz na zawsze zaczerpniętego trójkąta Gdynia — Hel — Gdańsk, względnie podróży wzdłuż wybrzeży. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że umiłowanie i sportowe opanowanie przestworzy morskich, przybliży nas do ideału realnego opanowania morza. Wiedziony tą myślą, zapalony żeglarz opisał barwnie swoją czwątą z kolei pełnomorską podróż na „Witeziu”, na maleńkim jachcie, odbytą z Gdyni do Malmö i Kopenhagi oraz z powrotem. W podróży tej w czasie której gen. Zaruski sprawował kapitaństwo „Witezia”, przydarzyły się zaintruzowane żałośliwe różne przygody pełne uroku dla każdego prawdziwego sportsmena. Szamotanie się ze wzburzonym Białymkiem, przemęczenie się wśród zdradnych raf, ustawiczna walka o całoch krucego statku, wszystko to przepełnione urokiem pełnego morza, znalazło w gen. Zaruskim powolanego odtwórcę i epika.

— **Suski Julian. Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej.** Z mapą Rzplitej 1 : 1.000.000, 20 mapami i szkami oraz 18 tabelami statystycznymi. Warszawa, 1930 Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Sprawne działanie aparatu administracyjnego oraz prawidłowy rozwój organizmu państwowego w znacznej mierze uwarunkowane są racjonalnym podziałem administracyjnym państwa. Interesująca i wartościowa książka p. J. Suskiego dzieli się na dwie części.

W pierwszej autor starał się jak najszlachetniej zobrażać opisowo, statystycznie i graficznie podziały terytorjalne państwa polskiego, istniejące obecnie. W części drugiej autor przedstawił gruntownie umotywowany własny projekt nowego podziału na województwa. Liczne i przejrzyste mapy, szkice oraz tabel statystyczne podnoszą wartość wydawnictwa.

— **Fillis James. Zasady ujeżdżania i jazdy konnej.** Z 4 wydań francuskiego przełożył Zdzisław Czajkowski, por. Warszawa 1930 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Chłuba naszego sportu, hippika polska, wypływająca z wrodzonych skłonności charakteru narodowego, wymaga bezspornie pogłębienia i ugruntowania teoretycznego. Książka p. t. „Zasady ujeżdżania i jazdy konnej”, jest owocem przeszło półwiekowego doświadczenia. W zakresie tresury jest ona rozwiązaniem prostej zasady podstawowej: „Tuż za ustępstwem powinna iść pieszcota; za przewinieniem — natchmiastowa kara”.

— **Gotowe** nas nie puścić, a ponieważ nicby to nie pomogło, byłoby tylko niepotrzebne awantury.

— **IV.**

Druk.

— **Komisarz** Thevenin zainteresował się bardzo odkryciem przyjaciół. On też dał nazajutrz hasło do powstania z łóżek. Nie potrzebował zresztą żadnego wysiłku, aby zbudzić wszystkich, oczywiście łącznie z chuderławym panem Givrac.

— **Malgorzata** przygotowała pachnącą ranną kawę i na węglach przypiekane grzanki, obficie posmarowane masłem.

— **Nie** mogę pojąć — odezwał się Givrac — dlaczego założono telefon w ruinach.

— **Gdybyśmy** wiedzieli, dlaczego — odparł Thevenin — mielibyśmy klucz od zagadki. Potajemny telefon, radiostacja nadawcza... mamy do czynienia z bandytami up to date...

— **Nie** rozumiem tylko, dlaczego do zamordowania kobiety potrzebna im była radiostacja — wzruszył ramionami Chapotard.

— **Komisarz** poklepał po ramieniu swego pomocnika.

— **Nie** uprzedzaj wypadków, mój drogi... Wiesz, że nie mogę tego znieść. Fantazja jest najgorszym wrogiem detektywa, gdyż kieruje go na fałszywe tropy...

(D. c. n.)

René Pujol.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Zaczeli podnosić drut, postępując naprzód, odchylając się, aby wyminąć drzewa, i spostrzegli odrazu, że kierunek był wytknięty ku szosie u zboczca płaskowzgórza, na którym wznosiły się ruiny. Postępowanie naprzód w pochylonej postawie było nieziemnie męczące, że też po pewnym czasie zaczęli czuć nieznośny ból w plecach. Rece mimo rekawiczek krwawiły od wyciągania drutu. Usiedli więc w cieniu dębu, aby odsapnąć chwilę. Sempé spojrzal machinalnie na zegarek.

— **Czy** wiesz, która godzina? — **Nie...** Już pewnie dochodzi czwarta... — **Szosta** za kwadrans... Popołudnie zeszło im z niewiarogodną szybkością. Przyjaciele spojrzeli po sobie z zakłopotaniem.

— **Trzeba** wracać — rzekł Vallé. — Spóźniłiśmy się porządnie. Nasze żony pewnie się już niepokoją... Przyjdziemy tu jutro.

— **Druty** prowadzą do szosy, to pewne. — **Nie** możemy tego sprawdzić z powodu drzew, które zasłaniają kierunek.

Więści z Wołynia.

Galówka — Czwarła Brygada w niełaskach — Licytacja mienia osadników polskich — Osadnictwo zrywa z sanacją.

Luck, a za nim prawie całe województwo zapomniało o imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie dziw więc, że dzień 1 lutego przeszedł na Wołyniu bez echa. Ale zato hucznie obchodzono 19 marca. Już w przeddzień galówki gmach państwowy, banki żydowskie i kilka sklepów iluminowano. Następnego dnia po nabożeństwach odbyła się na placu im. Narutowicza defilada. Na placu ustawiono też trybunę dla wyższych wojskowych i przedstawicieli administracji wołyńskiej. Na trybunę jednak wpakowała się czwarła brygada, no i prezydium Komitetu obchodu. Rż tuż mały skandal — przychodzi wysoki rangą oficer i w grzeczny ale stanowczy sposób w obliczu publiczności wydała sanatorów z trybuny — pozostawiając na niej miejsce jedynie wojewódzie i wyższym oficerom. Nie wchodząc w ocenę ważności czy też nieważności galówki — musimy jednak zaznaczyć, że p. pułkownik miał rację usuwając nieproszone gości z trybuny.

Trudno przecież żądać od wojska, żeby ono defilowało przed czwarłą brygadą czy też przed sanacyjnymi „purchawkami”. W defiladzie brały też udział i organizacje przysposobienia wojskowego. Wyróżniał się hufiec żydowski ucniów — na tego rodzaju „obronców” państwo napewno liczyć nie może. Defiladę zamykała straż pożarna ze swym olbrzymim beczkowozem, napełnionym wodą. Ogólnie mówiono, że woda w beczkowozie wystarczy na zimne kompresy dla przykładania ich na rozpalone głowy wołyńskich sanatorów. Obiektywnie jednak opisując galówkę w Lucku, musimy stwierdzić, że wypadła ona daleko słabiej aniżeli w latach ubiegłych. Społeczeństwo, z pominięciem czwarłej brygady, stroniło od tego święta. Słowem w społeczeństwie naszym budzi się zdrowy odruch — im wcześniej tem lepiej, gdyż rządy sanacji na Wołyniu, pozostawiają już w niedalekiej przy-

szłości chyba tylko czarną plamę na chlubnej historii tego województwa.

W okresie rządów sanacyjnych rozpoczął się też zmierzch osadnictwa polskiego na kresach. Osadnik przybył tu na kresy z centrum państwa, świadom swego posłannictwa. Wśród najgorszych warunków pobudował się i częściowo zagospodarzył swą osadę. Pomimo piętrzących się przed nim licznych trudności i przeszkód natury materialnej, pomimo wrogiego nastroju ludności ruskiej tuż po przybyciu jego na osadę — osadnik polski trwał na zajętych przez się placówkach z istic mazurowską zaciekłością. Nie raz chłód i głód były jedynymi towarzyszami jego doli. Sanacja udając opiekunów osadnictwa — zdołała wielu z pośród osadników przeciągnąć na swoją stronę. A jak ta opieka wysłała na kresy osadników — świadczą dziś o tem publiczne ogłoszenia licytacji mienia ruchomego i nieruchomego osad, o których coraz częściej się słyszy. Niestety z powodu przesilenia gospodarczego, biedy na wsi — egzystencja osadnika polskiego na kresach, została zupełnie podważona.

Osadnik z trudem dziś walczy z brakami materialnymi. Jeśli nie uzyska on natychmiastowej pomocy, grozi mu ruina, a kresom zmierzch osadnictwa. Smutne to, lecz prawdziwe. Dziś trzeba być ślepiem, lub wrogiem polskości, żeby nie uznać szczytnych wyników pracy osadnika polskiego na Wołyniu. Dość wspomnieć, że tam, gdzie znajdują się osady polskie — kipi życie na polu społecznym i gospodarczym. Inicjowanie i realizowanie budowy kaplic, domów ludowych, szkół polskich, zakładanie czytelni macierzy, intensywna praca w organizacjach rolniczych, dodatni wpływ na ludność ruską w kierunku państwowym i wiele innych rzeczy, są sprawdzianem, tych właśnie pięknych wyników pracy osadnika polskiego na Wołyniu. Dziś nadchodzi z tych osad złowrogie

wieści o coraz to nowych licytacjach mienia osad. Nie dziw więc, że stan powyższy budzi poważny niepokój w społeczeństwie, które zdaje sobie sprawę z poważnego zarysowania się jednego z filarów polskości na kresach — jakim jest właśnie osadnictwo.

Dlatego też władze winne miast kontynuowania swej ukraińskiej polityki — przedewszystkiem otoczyć opieką osadnictwo polskie, bo tego wymaga interes państwa i polskości na kresach.

Z KRAJU.

P. wojewoda Kirst zwolennikiem bezwyznaniowości

(Kap.) Wojewoda białostocki, p. Kirst, który popiera sekty i dał już wielokrotnie dowody swego akatolickiego stanowiska, jest również gorącym zwolennikiem „bezwyznaniowości”. P. Kirst wcale nie się z tem nie kryje, ale daje temu wyraz, gdzie tylko może. Dziwić musi każdego ta niezwykła troska p. Kirsta o „bezwyznaniowości”, których z pewnością nie ma więcej w województwie białostockim, aniżeli np. w Warszawie, albo w którejkolwiek innej z województw b. zaboru rosyjskiego.

Co więc obiecuje p. wojewoda Kirst swoim „bezwyznaniowiom”? Niewątpliwie zaprowadzenie rejestracji stanu cywilnego osób „bezwyznaniowych”, czyli uznania „bezwyznaniowości” na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie ona wcale nie jest znana, ani jest dopuszczalna. Wynika to bez wątpienia z obietnic p. Kirsta. Ale jak to sobie wyobraża p. Kirst? Śmiemy wątpić, czy on sobie na to odpowiedział. Nie wiemy, jak to p. Kirst uzasadnił, czy uzasadni, gdy się odniesie do swej władzy przelożonej. Pozwolimy sobie wszakże przypomnieć p. Kirstowi kilka „drobnostek”, o których gorliwie wojewoda białostocki zapewne zapominał, albo które fałszywie interpretuje.

Przedewszystkiem prawodawstwo b. zaboru rosyjskiego nie dopuszcza nienależenia do żadnego wyznania. O ile chodzi o

Ala czy krótkowzroczna sanacja zrozumie tę nagłą potrzebę, wątpliwy.

W każdym razie osadnicy przekonali się, że na obóz sanacyjny liczyć dłużej nie mogą — i w wielu już miejscowościach głośno wypierają się swych niedawnych jeszcze opiekunów. Losem więc osadnika polskiego winno się zająć również społeczeństwo, aby żadną miarą nie dopuścić do dalszego kurczenia się polskiego stanu posiadania na kresach.

Wybuch pocisku armatniego

Z powiatu święciańskiego donoszą, iż onegdaj w Dukstach, w składzie firmy „Zelmet” podczas przekładania starych łusek od pocisków armatnich nastąpił skutkiem nieostrożności wybuch części jednego pocisku, w którym na dnie znajdował się materiał wybuchowy. Następstwa były fatalne. Maks Hamburg ugodzony odłamkiem pocisku doznał złamania prawej nogi i skaleczenia lewej, Justyn Kamińczyk został ciężko ranny w twarz, zaś Feliks Alekso doznał kontuzji leższej na twarzy. Chaim Mogilnik, przebywający w sąsiednim domu doznał silnego wstrząsu nerwowego. Skutkiem wybuchu wyleciały wszystkie szyby w liczbie 42. Rannym udzielił pomocy, dr. Turczynek, poczem wszystkich odwieziono specjalnym pociągiem po Wilna do szpitala. Firma „Zelmet” posiadająca centralę w Wilnie przy ul. Kasztanowej 45 jest upoważniona do zbierania materiałów o charakterze demobilizacyjno-wojskowym. d

W obecności 42 przedstawicieli organizacji rolniczych z tut. powiatu, oraz 100 mniej więcej osób z pośród miejscowego społeczeństwa obradowało tu Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Na zebraniu to przybyli starosta Niedźwiecki, dyrektor Wil. Tow. Makowski, senator Trzeciak, dyr. Zw. Rewizyjnego Kokociński. Przewodniczącym na zebraniu przesłuchano dr. J. Kurkowskiego w inauguracyjnym przemówieniu podkreślił doniosłą rolę, jaką Towarzystwo ma odegrać w powiecie, podnosząc nadzwyczajną przychylny, z jaką Pan Prezydent Rzeczypospolitej odnosi się do potrzeb i zadań rolnictwa. Zebranie postanowiło rozpowszeźnić przemówienie dr. Kurkowskiego wśród wszystkich organizacji rolniczych powiatu. Powzięto szereg uchwał, m. in. przyjęto rezolucję, zwracającą uwagę na konieczność zwołania się Spółdzielczości polskiej w jedną organizację, przyczem

Zjazd rolnicy w pow. powiatowym.

Wobec 42 przedstawicieli organizacji rolniczych z tut. powiatu, oraz 100 mniej więcej osób z pośród miejscowego społeczeństwa obradowało tu Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Na zebraniu to przybyli starosta Niedźwiecki, dyrektor Wil. Tow. Makowski, senator Trzeciak, dyr. Zw. Rewizyjnego Kokociński. Przewodniczącym na zebraniu przesłuchano dr. J. Kurkowskiego w inauguracyjnym przemówieniu podkreślił doniosłą rolę, jaką Towarzystwo ma odegrać w powiecie, podnosząc nadzwyczajną przychylny, z jaką Pan Prezydent Rzeczypospolitej odnosi się do potrzeb i zadań rolnictwa. Zebranie postanowiło rozpowszeźnić przemówienie dr. Kurkowskiego wśród wszystkich organizacji rolniczych powiatu. Powzięto szereg uchwał, m. in. przyjęto rezolucję, zwracającą uwagę na konieczność zwołania się Spółdzielczości polskiej w jedną organizację, przyczem

podkreśla się specjalne warunki rozwoju spółdzielczości polskiej na Kresach. d

Drobne wiadomości.

Katastrofa kolejowa.

SOSNOWIEC, 28.3. (Pat.) Dziś o godz. 8 rano na moście Szopienickim, wskutek zderzenia nastawienia zwrotnicy, zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem lokomotywa oraz dwa wagony zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą około 18 tysięcy złotych.

Sport.

Likwidacja Sekcji piłki nożnej A. Z. S.

Sekcja piłki nożnej A. Z. S. mająca najpiękniejszą i najbogatszą tradycję ze wszystkich dotychczasowych klubów piłkarskich Wilna, przestała istnieć.

Sokół, Strzelec, Lauda, Wilja, A. Z. S. to garść wspomnień i cały szereg sylwetek graczy, którzy zaszczepili sport piłkarski w Wilnie, i często nawet sklerowali wzrok na siebie, nietykając sportu polskiego, ale również i zagranicy. Przypomnijmy sobie międzynarodowe mecze z Estonją, Lotwą czy Finlandją na boisku przy ul. Zakretowej i cały szereg sukcesów, honorowych i zaszczytnych wyników.

To wszystko już przeszłość. Dziś drużyna A. Z. S. rozspala się, a poszczególne gracze przeszli do Klubu Sportowego pocztowców, bądź też wstąpił do innych drużyn.

Wszystkim graczom A. Z. S. życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju w dalszej karierze sportowego życia.

Odwołanie zawodów bokserkich.

Wczoraj znikł z ul. A. Mickiewicza krzącący transparent o zawodach bokserkich Warszawa — Wilno, które miały się odbyć 30 b. m.

Mecz nie mógł dojść do skutku z przyczyn technicznych — formalnych i został odwołany prawdopodobnie aż do 3 maja.

Turniej gier.

Dziś o 5 g. jutro 10 g. dalszy ciąg turnieju gier sportowych w sali Osrodka W. F. Ludwisarska 4.

J. A. Nic.

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc KWIECIEŃ.

MIAFLOR KREM PUDER, MYDŁO, PERFUMY
WYRÓŻNIAJĄ SIĘ DELIKATNĄ CERĄ I POWABEM

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobomska 5

Od dnia 28 marca do dnia 1 kwietnia 1930 roku „NIBELUNGI” dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Krynholda — MALGORZATA SCHOLN, Brunhilda — HANNA RALPH, ZYGFRYD — PRWEL RYCHTER. Zwiększony zespół orkiestry. Ilustracja muzyczna osnuta na motywach RYSZARDA WAGNERA. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4.

KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 46 38.

Dziś! Arcydzieło wszechświatowej sławy! Tryumfalny przebieg sezonu! PAŁACE! KOCHANKI! SZUBIENIC! Epokowy film. Ilustrujący życie największego awanturnika świata. Reżys. genjalny Richard O'Swald. Wykonawcy ról głównych: Hrabina Rina de Lignoro, Renee Heribel, Jan Stuwa, Kowal Samborski, Alfred Abel, Zuzanna Bianchetti. Niezwykle trapijąca treść! Kilka części obrazu w naturalnych kolorach! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10, 15 w.

KINO-TEATR „Hollywood”
MICKIEWICZA Nr. 22

Dziś! Monumentalny arcyfilm osnuty na tem miłości, intrygi i nienawiści p. t.: WSPÓŁCZEŚNI «JUDYTA I HOLOFERNES» 2 EPKI: Starożytna i nowoczesna. W rol. gl. najpiękniejsza kobieta świata IJA ROSKAJA i uosobienie męskości i siły MACISTE. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.25. Specjalna ilustracja muzyczna.

KINO-TEATR „LUX”
ul. Mickiewicza Nr. 11.

Dziś! Największy przebieg polski! PONAD ŚNIEG podług słynnego dramatu Stefana Żeromskiego z udziałem Stefana Jaracza. Sceny do łez wzruszające. Film porywając treścią i głęboką grą. Początek o godzinie 1-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

Kino «PICCADILLY»
UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Dziś! Tajemnica krwawej nocy w Ekaterynburgu. Zabójstwo carskiej rodziny! Romans ostatniej córki Czarza Mikojaja II. Zafarta walka o carskie miliony! Najnieszcześliwsza księżniczka świata w wielkiej sensacyjnej rewelacji filmowej. «ANASTAZJA» Najmłodsza córka Czarza Mikojaja II. W rol. gl. Lee Parry, Eliza La Porta, Camila v. Holley i John Stuwe. Dla młodzieży dozwolone.

Kino „PICCADILLY”
UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

ANONSI OD PONIEDZIAŁKU 31-go marca. Największa sensacja doby obecnej. Arcydzieło, poświęcone tysiącom szablonych! Su — W szponach handlarzy kobiet. Wzruszający dramat obyczajowy. W rol. gl. per przebieg sezonu! «Szlakiem Hanby» MARJA MALICKA, najznakom. artystka polski BOGUSŁAW SAMBORSKI. Nowa gwiazda ZOFJA BĄTYCZKA (Miss Polonia na r. 1930) WL. WALTER oraz najświetni. artyści polscy ekranu i sceny. Wzruszające sceny. Niebywale napięcie sensacyjne. Koncert gry.

POLSKIE KINO „WANDA”
UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Pierwszy raz w Wilnie! Najnowszy film 1930 r. nigdzie dotychczas nie wyświetlany! PROSIMY NA WESELSKIM! Pat i Patachon się żenią! Ażeby godnie przyjąć zaproszonych nasi ulubieńcy „Pat i Patachon jako Gazeciarze” szampańska komedia - farsa w 12 akt. Huragany śmiechu. Zapas weselości na długo.

KULTURALNO-OSWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”
Wilno, Wielka 46 38.

WILNO, TEGO JESZCZE NIE WIDZIAŁO. Wielki film sportowy, produkcji roku 1930 skłóci gry RICHARDA DIXA. Niezwykły ten film winien zobaczyć każdy. Nad program: „Zdrowia, Siła, Piękno...” — wzory nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych. W Soboty, Niedziele i Święta przygrywa Orkiestra Mandolinistów.

Kino Kol. „OGNISKO”
(Obok Dworca Kolejowego)

Dziś i dni następnych pełna dramatycznych momentów i emocji trzyma widzów w napięciu Początek seansów o g. 5 w dzień i święteczne o g. 4 p.p.

NAJKORZYSTNIEJ 65-10
kupuje się towary gwarantowanej dobroci u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy różne nowości sezonowe w blawatach i galanterii, oraz pończochy i skarpetki modne.
Uwaga! — Wileńska 27.

TRUSKAWIEC
Pierwszy sezon od 1 kwietnia
Ceny niższe!!! Znaczne ulgi!!!
Zgłoszenia i informacje: Zarząd-Zdrowoj.

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEŻ, ŁYSIENIE USUWA
„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16.
Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154

POSZUKUJEMY
natchmiast 2-ch naprawde zdolnych pracowników:
1) Pomocnika Buchaltera - Fakturzystę biegłego w obliczeniach.
2) Rutynowanego pracownika urzędnika (E).
Uwzględnimy tylko pierwszorzędną kandydatury. Oferty wraz ze świadectwami prosimy składać osobicie w godzinach biurowych D-H. GRAMS & Świątkowski, ul. Wielka róg Helmańskiej. 1775 1 o

PRACA
ROLNIK
starszy, samotny Dubieńczyk, bardzo skromnych wymagań, przed wojną zarządzał większymi majątkami w Wileńszczyźnie, poszukuje spokojniejszej pracy, jako kasaier-magazyjnier, lub zastępcę właściciela. — Łaskawe oferty dla „Rolnika” poczta Grodzisk Mazow. skrzynka 11. 11039—0

ORGANMISTRZ Józef Dworzecki. Wilno, Zwirowa-Góra 18. Przyjmuje reperacje i strojenie Organów Kościelnych oraz wstawianie frontowych piszczałek. 7191—1

Kucharka rutynowana ze świadectwami poszukuje posady. Mostowa Nr. 5 sklep. 1787

Osoba znająca się do brze na gotowaniu i gospodarstwie wiejskim poszukuje pracy. Oferty do Administracji. 1784

Kasze KRAKOWSKA prawdziwa otrzymała firma **ZWIĘDRYŃSKI** Wileńska 28 średnia KIŁO 1,20, drobniejsza 1,30. 1783—2

DACHÓWKI używane, dobre do sprzedania 3—4 tys. sztuk Antokolska 19. 1789—2

Ekspedycja „CENTRAL” WILNO, Sadowa 6, tel. 396.
podaje do wiadomości, iż co drugi dzień kursuje 6-cio tonnowy towarowy autobus ciężarowy WILNO — GRODNO — BIAŁYSTOK — WARSZAWA i z powrotem.
Przyjmujemy do ekspedycji wszelkiego rodzaju towary w zakresie ekspedycji wchodzącej — autobusem ciężarowym i koleją.
Przyjmujemy inkaso i asekurację.
Zaletami na najlepszych warunkach punktualnie, tanio i sumiennie. Z poważaniem firma „CENTRAL” Sadowa 6, tel. 396.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP 69

LOKALE
Lokal handlowy z 4 pokoi do wynajęcia ul. Bosackowa 4 1785—1

Dbajcie o swój zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obustronnej i kamieni żółciowych.
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i sklepy apteczne 667—29 o

Poszukujemy dilerzawy folwarku od 50 do 100 ha z udzieleniem większej pożyczki hipotecznej. Mamy do sprzedania duży dochodowy dom przy wpaście do 10,000 dolarów.—Warunki kupna b. dogodne.
Mamy do ulokowania większe sumy na pierwszorzędną hipotekę miejskie.

Ajencja „Polkres” Wilno, Królowska 3, tel. 17—80.

Zarząd Nowowerkowskiej Fabryki Papieru Sp. Akc. zaprasza pp. akcjonariuszy na zwyczajne Walne Zgromadzenie, mające się odbyć dnia 24 kwietnia 1930 r. o godz. 5-ej po południu w biurze zarządczym. Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej — rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1929 oraz budżetu na 1930 r. 3) Wybór Członków Zarządu, ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. —o

RÓŻNE
DOM PRACY
Mury po-Franciszkańskie Lidzka 6. Przyjmuje: Wypłatanie krzesel, przerabianie materaców, kolder, szycie bielizny, kostiumów, uczniowskich czapek. 1754-2

Majątek
pod Wilnem, dobra ziemia, laki dwukońcowa sprzedamy lub wdzierżawimy. Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0

Mieszkania i pokoje
3 pokoje, przedpokój kuchnia, łazienka, elektryczność, w ogrodzie Wilnie zamienią na 3—4 pokojowe mieszkanie w Warszawie, dożywym i martwym Wilnie Oferty sub W. W. Przyjmuje Administracja „Dzienn. Wil.” 1772 tel. 152.

Folwark pod Wilnem, obszar 65 ha, z dobrze zabudowaniami i dużym ogrodem owocowym do sprzedania w kompletnym inwentarzem żywym i martwym Wilnie Oferty sub W. W. Przyjmuje Administracja Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 1790—2

Plac
przy ulicy Lubelskiej i Suwalskiej sprzedaje się na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się u Walickiego ul. Montwiłłowska 18—2 od g. 3 do 5.

Do sprzedania domy z placami, również same place-ogrody rolne w najładniejszej części Antokola idealne pod zabudowanie. Antokolska ul. 8 m. 5. 1790—2

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP 69

LOKALE
Lokal handlowy z 4 pokoi do wynajęcia ul. Bosackowa 4 1785—1

CHOROBY PŁUC

„Balsam Thiocholan—Age”
który ułatwiają wydzielenie się płwociny wzmaca organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711 29 o

Okazja
160 hektarów z lasem i zabudowaniem, przy samej kole, nad pięknym jeziorem sprzedamy za 6,000 dolarów Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0

ZGUBY
Zgub. ks. wojsk. wyd. przez PKU Postawy na imię Józefa Kordziejka, zam. maj. Żuki, gm. Głębokie, roczn. 1896 u. nie.

KUPNO-SPRZEDAŻ
Łódź 4 wlosowa ze bakik) okazynie tania do sprzedania. —Informacje: Ulica Mostowa 1, drukarnia Dz. Wil Od g. 1 do 4 pop. lub Brzeg Antokolski 13—2 od g. 2—4 po poł. —gr.

Lokaty
pieniężne najdogodniej zatławia z pełną gwarancją. Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0

DRUKARNIA I INTROLOGATORIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa Nr. 1. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i intrologatorstwa wcho- dzące

Domy
w samem centrum miasta. Duży plac skanalizowany i ogród. Niezwykła okazja. Cena 7,000 dolarów. Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —s0